Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 139 Kraków, środa 20 czerwca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Zagranicą miesięcznie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jeszcze jedna nota sowiecka

Dyrektor departamentu politycznego w Moskwie Stomoniakow wręczył tamtejszemu posłowi polskiemu p. Patkowi z polecenia Cziczerina następującą notę:

„W nocy mojej z 7 maja zwróciłem uwagę na fakt, że trwający od dłuższego czasu brak gwarancji bezpieczeństwa osoby ambasadora ZSSR w Warszawie stanowi poważną groźbę dla stosunków między ZSSR a Polską. Wobec sytuacji wytworzonej rząd sowiecki liczy się z tem, że rząd polski powiadomi go niezwłocznie o poczynionych zarządzeniach w celu radykalnego i ostatecznego zniszczenia działalności terorystycznej białogwardyjskiej emigracji w Polsce.

Z pańskiej noty z dnia 3 maja rząd sowiecki wnioskuje, że rząd polski uważa za wystarczającą podstawę do zlikwidowania anormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, oficjalne ostrzeżenie, skierowane pod adresem białej gwardji z dnia 17 lipca 1927 roku. Jednakże zarządzenia rządu polskiego, wydane na podstawie tego aktu, okazały się zupełnie niewystarczające do wstrzymania działalności terorystycznej organizacji białogwardyjskich. Dowodem tego ostatni zamach z dnia 3 maja. Rząd sowiecki nie może uważać za wystarczające zarządzenia po zamachu Wojciechowskiego.

W nocie z 3 czerwca jest mowa o szeregu aresztowań, dokonanych w związku z tym zamachem. Osoby, aresztowane w związku z zamachem 3 maja, zostały w ostatnich czasach zwolnione. Podobne zarządzenia ograniczające się do następstw nietrwałych, nie mogą wywołać pożądanego wrażenia w kołach kryminalnych białej emigracji. Rząd Związku sowieckiego stwierdza, że dla zapewnienia bezpieczeństwa ambasadorowi ZSSR i uchronienia stosunków pomiędzy związkiem sowieckim a Polską przed wstrząśnieniami, są konieczne zarządzenia o wiele poważniejsze.

Zważywszy, że rząd polski zgodnie z notą z dnia 3 czerwca przedsięwziął i zamierza przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie na przyszłość zbrodniczych aktów teroru przeciwko ambasadorowi ZSSR, rząd sowiecki będzie oczekiwał na zakomunikowanie zarządzeń rządu polskiego. Bez przedsięwzięcia przez rząd polski nowych, poważnych i stanowczych kroków przeciwko emigracji białej rząd sowiecki nie będzie mógł uznać sprawy za załatwioną w sposób zadawalniający, tak jak była przedstawiona w mojej nocie z 7 maja i zrzuci odpowiedzialność za bezpieczeństwo na rząd polski."

Czego chce Cziczerin od rządu polskiego, co można rozumieć pod słowami „nowe, poważne i stanowcze kroki"? Jak wiadomo, rząd polski w swej nocie zapowiedział ukaranie winnych (w związku z zamachem na Lizarewa) i położenie tamy antysowieckiej agitacji emigrantów rosyjskich na terytorjum polskiem, pozatem zaś podkreślił, że nie chce i nie może znieść prawa azylu wobec tych emigrantów, dopóki nie zejdą z drogi legalnej.

Cziczerin ma niewątpliwie prawo żądać bezpieczeństwa dla osoby swego posła. Z tego prawa nie wynika jednak prawo dyktowania rządowi polskiemu środków, jakiemi ma to bezpieczeństwo w czyn wprowadzić. Jeżeli do tych środków rząd sowiecki zalicza generalne wypędzenie emigrantów rosyjskich z Polski, to z pewnością przechlokował. Dlaczego zresztą sowiety nie żądają tegosamego w Pradze, Berlinie, Paryżu itd., gdzie również są posłowie sowieccy i gdzie ilość emigrantów jest większa i aktywniejsza niż w Warszawie? Sąsiedztwo nie upoważnia jeszcze do żądania nadzwyczajności, a temmniej do molestowania żądaniami sprzecznemi z naszemi prawa i tradycjami demokratycznemi.

Rząd polski przy każdej sposobności podkreśla, że dąży do utrzymania z sowietami dobrych stosunków sąsiedzkich. Dopiero przed kilku dniami powtórzył to p. Zaleski zagranicą. Czy jednak takie żądania, jakie stawia powyższa nota, są pożądanym instrumentem dla wzmocnienia a choćby tylko utrzymania poprawnych stosunków? Rząd sowiecki, który w swej walce z małą Szwajcarją z powodu uwolnienia zabójcy posła Worowskiego wcale nie odniósł sukcesu, powinien wreszcie zrozumieć, że Polska robi wszystko, na co ją stać, dla utrzymania dobrych stosunków, nie zrobi jednak i nie ma obowiązku zrobić wyjątków ze swych ustaw i ludzkich metod postępowania.

Nie jest może przypadkiem, że nota sowiecka zeszła się w sam raz z podróżą p. Zaleskiego w drodze z Genewy przez Paryż i Brukselę do Warszawy. Podróż ta i enuncjacje ministra wzbudziły w pewnej części prasy niemieckiej silne niezadowolenie z powodu „junctim", jakie p. Zaleski utworzył między okupacją Nadrenji a granicą polsko-niemiecką. To niezadowolenie Berlina znalazło swój wyraz w Moskwie, ponieważ Berlin, nie mając żadnych powodów do skarg na Polskę, znalazł instrument do dokuczania Polsce tam, gdzie takie powody się — wyszukuje.

W tym sensie, tak przypuszczamy, trzeba rozumieć notę Cziczerina. A tak ją oceniając, można bez przesady stwierdzić, że tyle z niej będzie pożytku, co z not poprzednich, tj. żaden.

Zwycięstwo Hoovera

Jak donieśliśmy, konwent partji republikańskiej w Kanzas City dnia 15 bm. olbrzymią większością głosów uchwalił postawić kandydature Herberta Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych w wyborach w listopadzie br. na kadencję czteroletnią. Uchwała ta nie była niespodzianką, gdyż po zrzeczeniu się kandydatury przez obecnego prezydenta Coolidgea Hoover nie miał poważnych konkurentów. Chodziło tylko o to, czy Hoover przejdzie odrazu w pierwszem głosowaniu i jaką większością ze względu na ostrą przeciw niemu opozycję farmerów i podkopywanie go przez wysoką finansjerę. Stało się jednak inaczej: Głosowanie dało odrazu olbrzymią większość i sprawa była załatwioną.

Hoover jest obok Coolidgea, Dawesa, Boraha i Mellona najwybitniejszą osobistością w rządzącej obecnie partji republikańskiej. Coolidge mógł z łatwością uzyskać ponowny wybór, jednakże z respektu dla rzekomej tradycji, zabraniającej trzykrotnego sprawowania prezydentury, zrzekł się kandydowania i sam polecił na swego następcę Hoovera, co niezawodnie przyczyniło się do uzyskania przez niego tak przygniatającej większości.

Podczas gdy poprzedni prezydenci Stanów Zjednoczonych przed swym wyborem byli w Europie prawie zupełnie nieznani, to Hoover ma u nas głośne imię. Po wybuchu wojny światowej młody naówczas inżynier Hoover, przebywający w Londynie, otrzymał od tamtejszego ambasadora amerykańskiego misję zaopatrywania w żywność ludności Belgji pod okupacją niemiecką. Okazał na tem stanowisku taki talent organizacyjny i taką energję, że po zawieszeniu broni zrobiono go „dyktatorem żywnościowym" z misją wyżywienia głodującej Europy środkowej i wschodniej. Ta część naszego kontynentu — m. in. także Polska — ma mu dużo do zawdzięczenia.

W dalszem przeciwieństwie do innych wybitnych polityków amerykańskich Hoover zna z osobistego doświadczenia Europę i jej stosunki. Życiorys jego jest pouczającym przykładem, do czego można dojść w prawdziwej demokracji. Hoover pochodzi z biednej rodziny, w młodych latach został sierotą, uczył się ogrodnictwa, potem studjował geologję i pracował jako inżynier górniczy w Meksyku, Azji i Rosji. Obecnie liczy zaledwie 53 lata. Gdy Coolidge został prezydentem powołał Hoovera do swego gabinetu jako ministra (sekretarza stanu) handlu. Okazał on na tem stanowisku taką energję, że pozyskał tak wielu przyjaciół jak i wrogów. Ostatnich głównie wśród farmerów, którzy mu zarzucali, że protegiuje przemysł kosztem rolnictwa. Pozatem farmerzy nie mogą mu darować, że podczas wojny i po niej nie pozwolił im pobierać od wygłodzonej Europy lichwiarskich cen za pszenicę, a ostatnio doprowadził ich do wściekłości znaną aferą wysadzenia tam na Missisipi dla uratowania Nowego Orleanu kosztem zalania olbrzymich plantacyj bawełny. Wtedy urządzono nawet na niego zamach, na szczęście bez skutku.

Taka silna osobistość na stolcu prezydjalnym przy tak olbrzymiej władzy, jaką konstytucja prezydentowi Stanów Zjednoczonych nadaje, musi wywrzeć silny wpływ na politykę nietylko swego kraju, ale całego świata w dobrem lub złem znaczeniu. Trzeba jednak pamiętać, że nominacja przez konwent partji republikańskiej nie oznacza jeszcze pewnego wyboru na prezydenta. Także partja demokratyczna, której konwent zbiera się w tych dniach w Houston w stanie Texas, będzie miała ważkie słowo. Partja demokratyczna w ostatnich latach wzrosła na siłach i możliwem jest, że uda jej się zdobyć pozycje, którą po Wilsonie straciła dwukrotnie: w 1920 przez wybór Hardinga i w 1924 przez wybór Coolidgea. Partja republikańska miała w ostatnich czasach kilka kompromitujących ją wypadków: wielkie skandale naftowe (sprzedaż terenów państwowych przez ministra za łapówkę), skandale prawne (stracenie Sacca i Vanzettiego) itd. Jeżeli przypuszczalny kandydat demokratyczny, gubernator N. Jorku Smith pozyska głosy bodaj kilku jeszcze stanów, kto wie, czy wybory nie dadzą zwycięstwa kandydatowi demokratycznemu.

Na konwencie w Houston walka o Smitha — głównie z powodu jego katolicyzmu — będzie zacięta i dlatego prawie jednomyślna nominacja Hoovera oznacza wielkie jego moralne zwycięstwo.

Kandydatem na wiceprezydenta obok Hoovera nominowany został senator Curtis. Otrzymał on zaraz w pierwszem głosowaniu 1052 głosy, podczas gdy dotychczasowy wiceprezydent Dawes otrzymał tylko 13. Curtis jest pochodzenia indjańskiego, w młodości był dżokejem.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu ZPPS w Sejmie. Sekretarjat Generalny.

—ooo—

Kobiety pod sztandarem socjalizmu

Dwa imponujące zgromadzenia kobiece w Krakowie

Przebieg niedzielnych manifestacyj kobiecych, urządzanych w całym kraju pod nazwą „Dnia Kobiet" utwierdza nas w przekonaniu, że **kobiety**, do niedawna przednia straż klerykalizmu i wszelkiej reakcji, **odróżniają już fałszywe hasła od prawdy i stają masowo pod sztandarami socjalizmu.**

Wyzwolenie kobiet dokonuje się w naszych oczach. Ruch wyzwoleńczy kobiet dokonuje się także w Polsce. Na wezwanie Polskiej Partji Socjalistycznej **setki tysięcy kobiet w całym kraju** stanęło w niedzielę 17 bm., by wspólnie z robotnikami manifestować na rzecz specjalnych haseł kobiecych i na rzecz walki wyzwoleńczej **Socjalizmu.**

W Krakowie „Dzień Kobiet" miał przebieg naprawdę **imponujący.** Mimo upalnego dnia, kuszącego urokami zamiejskiej wycieczki tak potrzebnej rodzinie robotniczej po tygodniu pracy, odbyły się **dwa masowe zgromadzenia ludowe,** jedno w godzinach przedpołudniowych w szczelnie wypełnionej sali teatru przy ul. Rajskiej, drugie popołudniu w dużej sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego.

Zgromadzenie przedpołudniowe zagaiła w pięknych słowach tow. **Radwanowa,** powołując do prezydjum tow. Królikowską, r. m. Ziffera, Przybysia, Malisza, Towpasza i Adamskiego, poczem zabrał głos, witany serdecznemi oklaskami,

TOW. POSEŁ DR. BOBROWSKI

Przemówienie swoje poświęcił tow. Bobrowski charakterystyce bieżącej sytuacji politycznej w Polsce, kreśląc w zwięzłych niemniej wyczerpujących skrótach, **dwuletni okres rządów gabinetu marszałka Piłsudskiego,** uwypuklając na tem tle działalność Polskiej Partji Socjalistycznej w Sejmie i kraju we wszystkich dziedzinach pracy politycznej, społeczno-gospodarczej, samorządowej, oświatowej i t. d.

Dłuższy moment zatrzymał się mówca **nad sprawą wyboru marszałka Sejmu,** oraz nad głośną w ostatnich tygodniach sprawą **odrzucenia przez Sejm nowych ustaw podatkowych,** mających zdaniem rządu służyć za podstawę do regulacji głodowych płac pracowników państwowych. Obie sprawy i wynikłe na tem tle **zatargi pomiędzy lewicą sejmową a tak zwanym Bezpartyjnym Blokiem,** przedstawił tow. Bobrowski tak dosadnie, uzasadniając przy tem słuszne stanowisko PPS tak **sugestywnie,** iż żałować należy, **że** tej części przemówienia nie słyszeli np. dziennikarze „sanacyjni", podnoszący na łamach swej prasy, obłudny gwałt przeciw PPS za jej ostatnie posunięcia w Sejmie... Za to zebrani licznie robotnicy krakowscy, kobiety pracujące i pracownicy państwowi nagrodzili mówcę gorącemi oklaskami.

Referat **o postulatach kobiet pracujących** wygłosił

TOW. RED. W. WOHNOUT

ilustrując licznemi przykładami z przeszłości, a niestety także z chwili obecnej **tragiczny los kobiety-robotnicy.**

Osobny ustęp przemówienia poświęcił tow. red. Wohnout **sprawie opieki nad dzieckiem,** piętnując notoryczną pobłażliwość, a w wielu wypadkach zupełną bezczynność władz w dziedzinie ochrony pracy.

Trzeci z kolei zabrał głos

TOW. K. KORNICKI,

dorzucając do przemówień przedmówców szereg uwag **o pracy uświadamiającej wśród kobiet pracujących** i o obowiązkach, jakie mają kobiety-robotnice wobec Polskiej Partji Socjalistycznej.

Zakończył zebranie krótkiem przemówieniem tow. r. m. **Ziffer,** wzywając obecnych do wzięcia udziału w robotniczym zlocie sportowo-oświatowym w Krakowie w dniach 29 i 30 czerwca oraz dnia 1 lipca.

* * *

W godzinach popołudniowych w sali Domu Robotniczego odbyło się drugie manifestacyjne zgromadzenie kobiece, w którem szczególnie licznie wzięli udział **towarzysze dozorcy i dozorczynie, oraz służba domowa.** — Do prezydjum powołano tow. Królikowską, Miklaszewską, Trybulcównę, r. m. Packana i Grochala.

Zagaił zebranie tow. **Murzyn,** poczem kolejne referaty wygłosili tow.: **Gancwolówna, r. m. Kluczka,** sekretarz Rady Związków Zawodowych Przybyś i **Wohnout.**

Na obu zgromadzeniach przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni dnia 17 bm. obywatele miasta Krakowa domagają się:

1) jaknajrychlejszego wprowadzenia **ustawowego ubezpieczenia na starość;**

2) **faktycznego stosowania ustaw ochronnych,** a w szczególności ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, oraz ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych;

3) przeprowadzenia na terenie Małopolski, a **w szczególności w mieście Krakowie nowych wyborów samorządowych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej;**

4) zgromadzeni wyrażają pełne **zaufanie klubowi poselskiemu PPS** za jego dotychczasową pracę dla dobra niezamożnej ludności pracującej miast i wsi".

„DZIEŃ KOBIET" NA PROWINCJI

GORLICE. W południe odbyło się na rynku pod gołem niebem wielkie zgromadzenie ludowe. Zagaił tow. Niedermajer, przedstawiając znaczenie „Dnia Kobiet", poczem wybrano prezydjum, do którego weszli tow. Tokarski z Gorlic, Kosiba z Libuszy, Ćwikiel z Siar i Niedermajer z Glinika. Tow. poseł **Ciołkosz** w obszernem przemówieniu wyjaśnił hasła „Dnia Kobiet", a następnie złożył sprawozdanie z działalności klubu PPS w nowym Sejmie. Po dalszych przemówieniach tow. Tokarskiego i Ciołkosza uchwalono jednomyślnie rezolucję z wyrazami zaufania dla klubu posłów P. P. S. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to piękne zgromadzenie, w którem brały udział liczne rzesze kobiet, robotników i chłopów.

W obronie inwalidów i emerytów

Mowa tow. posła Tadeusza Regera

Wysoki Sejmie! Do działu XVIII i XIX budżetu postawiliśmy cztery poprawki. Pierwsza z nich, odnosząca się do sprawy emerytur, proponuje, aby dla emerytów przeznaczyć 17.193.000 zł. do dyspozycji rządu na ten cel, by można było t. zw. „emerytów ze służby w państwach zaborczych" w odpowiedni sposób zasilkować, by ich pobory zrównać z poborami emerytów ze służby państwowej polskiej. — W następnym wniosku proponujemy, by w części XIX renty inwalidzkiej i pensje, w dziale I, dodać 15.000.000 zł. na piętnastoprocentową podwyżkę rent inwalidzkich. — W następnych dwóch wnioskach **sprzeciwiamy się** natomiast wnioskowi referenta, p. prof. Krzyżanowskiego, aby w dziale II skreślić 300.000 zł. z funduszów, przeznaczonych dla weteranów powstań narodowych, a w dziale IV skreślić 700.000 zł. z kredytu, przeznaczonego dla ofiar walk o niepodległość.

Sprawa emerytów jest u nas w Polsce naogół rozwiązana w **sposób najbardziej nieszczęśliwy.** Jest ona źle postawiona ze względu na interes państwa, ale jest także bardzo nieszczęśliwie załatwioną, ze względu na interes samychże emerytów, oraz wdów i sierót po nich. Uważam, że w imię interesów państwowych należałoby **zaprotestować energicznie przeciwko takiemu jej załatwianiu,** jak to prof. Krzyżanowski w swoim referacie drukowanym sam stwierdził. Żałujemy bardzo, że nie można było w dyskusji szczegółowej o tej rzeczy szerzej mówić. Stawianie bowiem sprawy w ten sposób, że nagromadziło się inwalidów dwudziestokilkuletnich w Polsce w tak wielkich masach, iż możnaby z nich utworzyć ogromną brygadę piątą szóstą i dziesiątą..., olbrzymią armję młodocianych emerytów, którzy wszak stanowią w swej masie właśnie zwolenników (zwrócony do posłów z „jedynki") panów. Wszak napisał to wyraźnie w sprawozdaniu p. Krzyżanowski, iż „dzieje się to ze względów administracyjnych". Uważam to za bardzo złą przysługę dla interesów państwa.

Okazuje się, że chociaż panowie z „jedynki" zaprzeczaliście temu, chociaż zaprzeczał temu sam p. minister gen. Składkowski i p. minister skarbu, jakoby w interesie polityki żadnych przesunięć między urzędnikami nie było, to p. referent expressis verbis,

WYRAŹNIE I DOSŁOWNIE

czarno na białem, w sprawozdaniu swojem napisał, że „dla względów administracyjnych posyłało się na emeryturę", a ja dodaję — **młodzieniaszków.**

Jestem mocno ograniczony w czasie i nie mogę tego szerzej tłómaczyć. Nic nie pomoże, proszę pana referenta, w sprawozdaniu pańskiem jest to napisane. Jest jednak całkiem jeszcze inna kwestja do omówienia. Oto mamy olbrzymią masę emerytów takich, którzy iure caduco, a jak się to na Śląsku nazywa — prawem złego ducha Korfanta, zostali kiedyś urzędnikami państwowymi, a potem zostali emerytami. W ustawie emerytalnej powiedziano mianowicie, że czas służby spędzony w służbie prywatnej, można w pewnych warunkach zaliczyć do wysługi lat. W ten sposób strzelcowi jaśnie księcia, który dwa albo trzy lata urzędnikiem państwowym.

ZALICZONO 15 ALBO 16 LAT SŁUŻBY GAJOWEGO CZY STRZELCA, JAKO SŁUŻBĘ PAŃSTWOWĄ.

Taksamo lokajowi jakiemuś p. hrabiego, lub innemu jakiemuś panu.

Słyszałem raz w pewnem ministerstwie tego rodzaju całkiem prawdziwe opowiadanie. Oto przyjechał obywatel z Suwałk i żalił się, że nie mógł w Suwałkach znaleść znajomego tapicera, aż go odnalazł w Warszawie na posadzie urzędnika w ministerstwie skarbu. Były tapicer został urzędnikiem w ministerstwie skarbu, podobnie jak różni panowie Kantorowie, zostali urzędnikami ministerstwa skarbu. Takie jednostki zostały potem zemerytowane. Emerytów takich mamy całą masę. Dlatego w poprzednich Sejmach kilkakrotnie domagaliśmy się i ja sam w mojem sprawozdaniu jako referent tego działu w poprzednim roku żądałem, **żeby przeprowadzić rewizję emerytur,** aby tego rodzaju rozmaitych strzelców, lokajów, tapicerów itp. odpowiednio skwalifikować. Tak jednak nie można tego robić, jak to zrobiono z emerytami z Małopolski i Śląska. **Emeryci ci dziesiątki lat płacili składki do funduszu emerytalnego, za ich pieniądze pobudowano pałace,** jak dyrekcja kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, liczne domy i kolonje mieszkalne, pałace, z których korzysta państwo polskie. Tym emerytom **odmawia się obecnie emerytur,** traktuje się ich w najstraszniejszy sposób. To jest niesprawiedliwość. Synowie ich służyli w wojsku polskiem, służyli w Legjonach, poginęli w walce o niepodległość ojczyzny, jako ochotnicy. Nagrobki ich zdobione są orderami „Virtuti militari", a

ICH OJCOWIE GINĄ Z GŁODU,

z nędzy, traktowani w najstraszniejszy sposób, piętnowani jako emeryci ze służby w państwach zaborczych, dostają więcej niż o połowę niższą emeryturę, aniżeli emeryci ze służby polskiej. Tak dłużej być nie może. **Krzywda emerytów musi być naprawiona.**

Taksamo musi być naprawiona **krzywda inwalidów.** Domagamy się dla nich w tej chwili, aby im dać 15%-owy dodatek.

Nie możemy się zgodzić

NA POKRZYWDZENIE POWSTAŃCÓW 63 R.

Autor pięknych dzieł o powstaniu 1863 r., Józef Piłsudski, nie będzie p. Krzyżanowskiemu wdzięczny za to, że chce on powstańcom z 63 r. odebrać 300.000 zł.

Prof. **Krzyżanowski:** Ja to zaraz wyjaśnię.

Pewnie, wszystko można wyjaśnić, ale ja, niestety, nie mam tyle czasu, co p. profesor na swoje wyjaśnienia. Tak, każdą rzecz można „wyjaśnić"... ale w cudzysłowie.

Marszałek: Panie pośle, proszę kończyć. (Na pulpicie na mównicy pojawia się świetlny transparent o czerwonem rażącem świetle z napisem: „Czas minął").

Poseł **Reger:** Ja już kończę. Tak samo p. Karkoszka „**wyjaśnił**" sprawę rent inwalidzkich, gdy mówił, że „przecież została cofnięta ustawa sanacyjna", krzywdząca inwalidów. Inwalidzi w listach i telegramach do mnie **protestują** przeciwko temu powiedzeniu p. Karkoszki. Nieprawda! Krzywdząca inwalidów ustawa sanacyjna nie została cofnięta; została inwalidom tylko przyznana dziesięcioprocentowa podwyżka, a to jest znacznie mniej i jest co innego.

ODPOWIEDŹ POSŁA KRZYŻANOWSKIEGO

Referent poseł profesor Krzyżanowski, zabierawszy głos do swojego „wyjaśnienia", musiał przyznać, że w jego drukowanem sprawozdaniu jest zdanie: „**oraz wzrost liczby emerytów, bezsprzecznie niejednokrotnie uzasadniony ważnemi powodami administracyjnemi**", na co mu tow. Reger odpowiedział okrzykiem: „politycznemi i wyborczemi.

Referent p. Krzyżanowski oświadczył też, że nie obstaje przy żądaniu skreślenia 300.000 zł. ze sum, przeznaczonym na pensje weteranów powstań, oraz 700.000 ze sum na zaopatrzenie byłych skazańców politycznych. Skutkiem tego odnośne wnioski tow. Regera zostały **uchwalone.**

Uchwalono też wniosek naszych towarzyszów przeznaczenia 15 milionów złotych na 15%-owe podwyższenie rent inwalidzkich.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Socjalizm a — człowiek

Z nauk bolszewizmu

Depesze już sygnalizowały ukazanie się szczególnej uroczystej odezwy Centr. Komitetu rosyjskich bolszewików, ostro krytykującej wewnętrzne stosunki w partji i w kraju. Mamy teraz tę odezwę przed sobą w całości — „Izwiestja" z 3 czerwca — wydrukowaną na czele numeru tłustym drukiem. Osobliwa odezwa...

Wielu rzeczy może nauczyć się (i rzeczywiście nauczył się) socjalizm spółczesny od bolszewików — naturalnie, przeważnie negatywnie: widząc, czego czynić nie należy. Bolszewickie doświadczenia uwypuklają wiele, wiele rzeczy.

Uwypukliły między innemi zagadnienie człowieka w socjalizmie. Bolszewizm ma w sobie coś pierwotnego, prymitywnego, azjatyckiego. Gardził człowiekiem i jego prawami. Jak się robi socjalizm? — stawia kwestję, i odpowiada: bierze się kraj, chociażby zacofany i niekulturalny, w „żelazne" kleszcze „dyktatury", z człowiekiem się nie liczy — i po pewnym czasie socjalizm już gotów...

Rzeczywistość gorzko sobie zadrwiła z tej prymitywnej, dzikiej utopji dyktatorskiej. I owa ostatnia odezwa Centr. Komitetu jest wymownym tego dowodem.

O co bowiem idzie? O to, że owa dyktatura — pozbawiona oczywiście krytyki i kontroli demokratycznej — zrodziła taki biurokratyzm i taką demoralizację w partji i kraju, że już oddychać trudno. Bez liku wykryto t. zw. „gnojników", t. zn. wrzodów ropiejących. Weźmy np. ostatnią smoleńską aferę — pokazało się, że cała niemal **organizacja partyjna i sowiecka, a przedewszystkiem jej „szczyty", są to pijacy, łapownicy i gwałciciele**, którzy np. dopuszczali kobiety do pracy na fabrykach tylko po uiszczeniu podatku w „naturze"...

Sama odezwa CK powołuje się właśnie na aferę smoleńską i inne podobne.

Ale co czynić? Jak zatrzymać tę brudną falę, która może zatopić i zniszczyć wszystko?

Odezwa właściwie jest **bezradna**. Jej hasło — walka z biurokratyzmem i proklamowanie prawa krytyki. Punkt 1-szy w szeregu zleceń na końcu odezwy brzmi:

„Należy zabezpieczyć swobodę wewnątrz — partyjnej krytyki, co wyklucza takiego rodzaju metody, gdy myśl samodzielna i wszelka uwaga krytyczna z góry są odrzucone, jako „herezja" itd."

Dobra recepta. Niestety, przy bolszewickim ustroju niewykonalna. Któżby się ośmielił „swobodnie" krytykować „wielkiego" Stalina w Moskwie i małych „Stalinych" na prowincji? Czy opozycjoniści — wybitni, zasłużeni bolszewicy, jak Trocki czy Rakowski — są już wróceni z wygnania?! Bynajmniej!

Są to dziwne hasła — w Bolszewji. **Bez rzeczywistej demokracji niema rzeczywistej krytyki**, bo krytyk musi być pewien siebie i swych praw. Zapóźno bolszewicy zatęsknili do krytyki! Wszak właśnie istota bolszewickiej dyktatury na tem polega, że usuwa się wszelką krytykę!

Takie same są i inne „zlecenia" odezwy, np. punkt 5-ty:

„Należy jakościowo ulepszyć pracę, walcząc z zamianą proletarjackiej społeczności administracyjną kombudą".

Znowuż dobra recepta. Ale nie dla Bolszewji — niestety. Zachciało się nagle bolszewikom pod wpływem gorzkich rozczarowań wolnej „proletarjackiej społeczności". Dziesięć lat duszono tę społeczność przy pomocy GPU czy „Czrezwyczajki", a teraz na zawołanie odezwy ma nagle powstać? O nie, „społeczność" — to produkt demokracji, a na rozkaz Dzierżyńskich czy Mieńżyńskich (obecny szef GPU) społeczność wolna nie powstanie.

Jest coś ze satyryka Szczedryna w tem robieniu „krytyki" i „społeczności" przy dyktaturze Stalinych i Mieńżyńskich. Przypomina to szczedryńskie „konstytucje" przy zachowaniu samodzierżawia. Ci szefowie widzą, że rany się mnożą i ropieją; że potrzebują odkażenia krytyka i t. d. Ale rzeczywistej krytyki dać nie mogą, dają więc odezwę i frazes. Zakrawa to na kpiny.

Przytem jednak wyraźnie zarysowuje się **znaczenie demokracji dla socjalizmu oraz zagadnienie** nowego człowieka. Punkt 8 o związkach zawodowych brzmi:

„Wzmocnienie pracy wychowawczej wśród kadrów proletarjackich, podniesienie ich technicznej kultury, umiejętności kierowania, uczucia odpowiedzialności przed swoją klasą."

Podobnie brzmi p. 3-ci w dziale władzy sowieckiej:

„Wytworzenie kadrów rzeczywiście (!) umiejętnych robotników, wytworzenie inteligencji klasy robotniczej"... i t. d.

A w końcu odezwy znowu moralne hasło: „wyrzucajmy z szeregów, co zgniłe i rzeczywiście się wyradza!"

Ciekawe. Ciekawe są te obecnie coraz częściej rozlegające się moralne nuty u bolszewików. Ciekawa jest ta tęsknota do ludzi, do prawdziwych nowych ludzi, jako twórców naszego porządku.

Wszystko to jest i dla nas bardzo pouczające. Socjalizm (niebolszewizm) z siłą postawił na porządku dziennym swej pracy problem **wychowawczy**. I ma wielką — wielką w tem rację w tych coraz bardziej odpowiedzialnych czasach. Bolszewicki fatalny eksperyment pokazuje aż nadto dobitnie, jak dalece ma rację.

W tej rozpaczliwej odezwie CK bolszewickiego — odzwierciadla się nie tylko smutny moralny stan Bolszewji. Ale i fatalność metody. Początkowo azjatycka utopja wyobrażała sobie, iż dość małokulturalny kraj wziąć w żelazne tryby — a stanie się socjalizm. A teraz — po dziesięciu latach — szuka „krytyki", błaga o „społeczność", marzy o „nowym człowieku".

Nie jest to więc wszystko takie proste, panowie. Czyż nie jest to — pośrednio — przyznanie się do klęski i do konieczności demokratycznej metody? Jeśli nie — pozostaje tylko obłudny frazes.

Ponieważ atoli Stalin i Mieńżyński siedzą na swych miejscach, odezwa CK zostanie tylko czczą gadaniną...

A owa brudna fala podniesie się jeszcze wyżej.

Nowe stosunki w Chinach

Po zajęciu Pekinu przez wojska południowe rząd rewolucyjny, mający dotąd swą siedzibę w Nankinie, zawiadomił posłów zagranicznych w Pekinie, że dr. Wang został mianowany ministrem spraw zagranicznych i że siedziba tego ministerstwa zostaje przeniesiona do Nankinu. Rząd południowy **przystąpił do zlikwidowania władz centralnych w Pekinie i przeniesienia ich do Nankinu.** Między innemi wbrew umowie z mocarstwami został zarząd poczt przeniesiony z Pekinu do Nankinu, na co posłowie odpowiedzieli protestem. — Jedno z głównych źródeł dochodów państwa: monopol solny także został przeniesiony do Nankinu.

Poselstwa zagraniczne Chin uznały nowy porządek rzeczy i wszędzie zamiast dotychczasowych chorągwi ze smokiem wywieszono **czerwoną** chorągiew narodową, która ma w środku białą kulę otoczoną białemi gwiazdami. Ten symbol dokumentuje wobec świata, że władza nad Chinami przeszła do rąk rządu nankińskiego, który **reprezentuje odtąd Chiny na zewnątrz.** Jako dowód tego faktu rząd w Nankinie wysłał do mocarstw okólnik z zawiadomieniem, że pod jego władzą dokonało się **zjednoczenie Chin.** Nowy rząd ogólno-chiński nadaje narodowi **pełne prawa osobiste i polityczne,** dąży do **zapewnienia pokoju międzynarodowego na zasadzie równości.** Wszystkie rządy wojskowe zostają usunięte, **komuniści nie będą tolerowani.** Rząd chiński wzywa mocarstwa do wdrożenia rokowań dla zawarcia nowych umów na zasadzie **równych praw i wzajemnego poszanowania suwerenności państwowej.**

Dotychczas mocarstwa, z wyjątkiem Japonji, zachowują się wyczekująco wobec zaszłych wypadków. Japonja dąży widocznie do stałego usadowienia się w Szantungu pod pozorem ochrony swych linij kolejowych w Cziny Tau i Czi Nan Fu. Między innemi tamtejszy dowódca japoński zabronił wywieszenia chińskich chorągwi. Pozatem Japonja żąda odszkodowania za zabicie jej obywateli oraz ukarania winnych. Aż do przyjęcia tych żądań Japończycy pozostaną w Czi Nan Fu.

Szangaj, 18 czerwca (PAT). Sytuacja na północy Chin poczyna się wyjaśniać. Feng-Ju-Siang rozkazał swoim wojskom wycofać się do Pao-Ting-Fu. Oddziały nacjonalistyczne opuszczają miejscowości, leżące na południe od Tien-Tsinu, pozostawiając kontrolę nad prowincją Czi-Hli w rękach Jen-Si-Szana. Po zamianowaniu cywilnego burmistrza Tien-Tsinu zaczynają wzrastać nadzieje na **przywrócenie normalnych warunków.** — W dzielnicy chińskiej zaczynają otwierać magazyny. Pekin zajęty jest pytaniem, jakie miasto obrane zostanie za nową stolicę chińską. Wytwarza się sytuacja podobna, jak w Turcji, gdy chodziło o dokonanie wyboru między Konstantynopolem a Angorą. Obecnie ogół jest już przekonany, iż **Czang-Tso-Lin zmarł** naskutek odniesionych ran i nacjonaliści zapatrują się bardziej optymistycznie na możliwość tego, iż Mandżurja stanie po ich stronie.

ROMAN DĄBROWSKI

„Krzesło"

W godzinach popołudniowych zawiadomiono go, że gubernator stanu odrzucił stanowczo prośbę obrony o ułaskawienie i błaganie rodziny o litość. Odrzucił również starania jego adwokata o odroczenie terminu wykonania wyroku.

Pozostawało mu zaledwie kilka godzin życia, dyrektor więzienia oznajmił mu bowiem tonem niepozbawionym tego zabarwienia serdeczności, jakiego zwykł był używać wobec gości „cel śmierci", iż egzekucja naznaczoną została na godzinę 12 minut 5 w nocy.

Adam Alvine przyjął te niepomyślne dla siebie wieści obojętnie, podobnie, jak wzruszeniem ramion zbył zapewnienie obrońcy, który zapewniał zo, iż jeszcze dołoży wszelkich starań... aby...

Adam Alvine uśmiechnął się teraz na to wspomnienie, przemierzając wielkiemi krokami małą celkę — jego ostatnią przystań życiową — okropną „celę śmierci". Wiedział przecież, że ów zimny pan, który dla sławy i rozgłosu jedynie podjął się bezpłatnie jego obrony i dla tej sławy — nie dla niego — walczył o jego życie przez całe miesiące — wyczerpał już wszelkie środki, by go uratować.

Sprawa jego była prosta. **Zabił!** Nie krył się z tem wcale, wyznał zarówno sędziemu śledczemu, jak i w tłumnej sali sądowej, wobec ławy przysięgłych.

Był recydywistą, kilkakrotnie poprzednio karanym za kradzieże — zabił policjanta, gdy ów chciał go ująć na gorącym uczynku rabunku. Wyrok nie mógł być inny. Nędza nie mogła się stać okolicznością łagodzącą. W Stanach Zjednoczonych nędza jest, sama w sobie, przestępstwem.

A jednak miał jeszcze nadzieję... Miał ją, gdy za zakratowanemi drzwiami celi ujrzał dyrektora więzienia wraz z obrońcą.

Teraz już nie miał nadziei.

Adam Alvine był naturą silną, twardą i zaciętą. Gdyby warunki nie uczyniły zeń zbrodniarza, mógł był zostać pożytecznym członkiem społeczeństwa. Nie miał nadziei, postanowił jednak godziny, poprzedzające egzekucję, spędzić godnie, by nikt nie śmiał powiedzieć, iż on, iż Alvine, ulakł się... elektrycznego krzesła.

Trzeba być spokojnym...

Wyjął z kieszonki więziennego kaftana zegarek, który pozwolono mu zatrzymać przy sobie, zegarek kupiony, gdzieś, w europejskiej dzielnicy Szanghaju, w czasach, gdy był marynarzem i położył go na stoliku celi. Jakiż to śmieszne! Inni ludzie — całe gwarne poza murami więzienia tętniące życiem miasto — nie wiedzą godziny swej śmierci! Jedni chodzą szerokiemi ulicami nie widząc, że może za chwilę pędzące auto zmiażdży ich swemi kołami, drudzy na wysokich rusztowaniach montują żelazne sztaby w szkielety drapaczów chmur. Głupcy! nie wiedzą, iż rusztowanie runie za chwilę, jak domek z kart i zginą pod jego gruzami. Inni znów obstawieni lekarstwami umierają, lecz nie wiedzą o godzinie swej ostatniej chwili! Zdrowi i chorzy — nie wiedzą, kiedy wyczerpie się piasek w klepsydrach ich życia. A on — Adam Alvine — morderca policjanta! nie! On wie, że umrze o godz. 12 minut 5 w nocy! Cóż znaczy różnica paru sekund!

Alvine uśmiechnął się prawie wesoło i beztrosko na tę myśl, jak chłopak na wieść o majówce. O ileż był wyższym od wszystkich — tamtych! On wie godzinę swej śmierci, oni nie!

Usiadł i jął śledzić wskazówki zegarka. Każdy ruch wskazówki, każde tik-tak maszynki przypominało mu, iż ma coraz mniej chwil życia.

Alvine, z całą uwagą, wpił oczy w tarczkę sekundnika. Pomyślał, iż ta wskazówka, mała czarna wskazówka jest właściwie jakąś potworną pijawką, wypijającą mu życie. Przez moment chciał rzucić zegarkiem o ziemię, cisnąć nim o ścianę celi, by rozbił się w kawałki, lecz cofnął rękę. Ruch wskazówki hypnotyzował go... Takie uczucie musi przeżywać mucha, oplątająca się coraz bardziej w nitkach pajęczyny i widząca utkwione w siebie głodne oczy pająka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Międzynarodowa konferencja pracy
w Genewie

W dniu 30 maja rozpoczęły się obrady konferencji. W obradach biorą udział delegaci rządów, pracowników i przedsiębiorców z 42 krajów. Skład całego plenum jest następujący: 73 zastępców rządów, 31 zastępców robotników i 32 zastępców przedsiębiorców, ogółem 136 zastępców. Oprócz tego w skład delegacji pojedyńczych krajów wchodzą eksperci grup, których ogólna liczba wynosi 184 z tego 55 przypada na grupę robotniczą. Ogólna liczba osób biorących czynny udział w obradach wynosi 320.

Obrady konferencji poprzedziły dwudniowe obrady grupy robotniczej, na których **uzgodniono stanowisko całej grupy** w sprawach: minimalnych płac, zapobiegania wypadkom przy pracy, automatycznych sprzegieł, i w innych mniej ważnych sprawach. W obradach grupy robotniczej brali udział oprócz delegatów krajów europejskich, delegaci południowej Afryki, Indji, Argentyny, Australji, Brazylji, Kanady, Kuby, Uraguaju i Venezueli.

Obrady konferencji, zagaił przewodniczący Rady administracyjnej przemówieniem, kreśląc historję rozwoju tak doniosłej instytucji, oraz omawiając znaczenie jej dla całego życia gospodarczego i robotniczego. Wspomniał też przewodniczący Artur Fontaine, że liczba ratyfikowanych konwencji rośnie z roku na rok. Tu przytoczył cyfry ratyfikowanych konwencji z roku 1924 — 98 ratyfikacji, z r. 1925 — 155, z r. 1926 — 199, z r. 1927 — 230, a do 30 maja roku 1928 ratyfikowano 300 konwencji. Oprócz tego wspomniał o programie prac obecnej konferencji, między innymi punktami wspomniał o wniosku angielskiego rządu domagającego się **rewizji konwencji waszyngtońskiej**, która to sprawa na ostatniem posiedzeniu Rady administracyjnej została w ostatniej chwili **na wniosek ministra Sokala z porządku dziennego usunięta**. Wkońcu przywitał delegatów, wzywając ich do takich obrad, ażeby ludzkie solidarne uczucia między tu reprezentowanemi klasami w pojedyńczych krajach i w życiu międzynarodowem spotęgować, poczem zaproponował wybór przewodniczącego. Na wniosek delegata hiszpańskiego wybrano jednogłośnie Saavedry Lamasa, delegata rządu argentyńskiego.

P. Lamas jest profesorem na uniwersytecie w Buenos Aires dla ustawodawstwa socjalnego i robotniczego. W republice argentyńskiej sprawował on urząd ministrów sprawiedliwości i oświecenia. Oprócz tego wydał kilka dzieł z ustawodawstwa robotniczego. P. Lamas, dziękując za wybór, oświadczył że uważa to za najwyższy zaszczyt być przewodniczącym, tej najwyższej instytucji robotniczej całego świata. Zakończył swoje przemówienie okrzykiem na rzecz pracy ludzkiej.

Następnego dnia rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem w sprawie **zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom**. Dyskusja ciągnęła się przez dwa dni. Rządy prawie solidarnie podtrzymywały wnioski dotyczące tej sprawy, tylko ze strony przedsiębiorców była prowadzona opozycja. Wniosek opozycji został większością ... **odrzucony**, wobec tego przeszedł wniosek Rady administracyjnej. Oprócz tego przeprowadzono krótką dyskusję w sprawie minimalnych płac.

W dniu 2 czerwca przystąpiono do wyboru komisji. Z delegacji **polskiej** weszli do komisji:

minimalnych płac: 1 z grupy przedsiębiorców i 1 zastępca z grupy robotniczej;

generalnej od wypadków: 1 z grupy pracodawców, 1 z grupy robotniczej (Maxamin);

robotników portowych: 1 delegat Rządu, 1 delegat robotników (Teller);

automatycznych sprzęgieł: 1 zastępca delegata pracodawców, 1 zastępca delegata robotników (Maxamin);

dla artykułu 408: 1 zastępca delegacji robotniczej;

regulaminowej: 1 delegat rządu, 1 delegat pracodawców.

* * *

Genewa, 18 czerwca. (PAT). Międzynarodowa konferencja pracy zebrała się w sobotę o godz. 11 przed południem na posiedzenie **końcowe**. Ostateczne głosowanie nad układem międzynarodowym, dotyczącym płac minimalnych w pewnych gałęziach przemysłu, jak również głosowanie w sprawie zabezpieczenia przed nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy, przekazane zostało przyszłorocznej konferencji.

Wiadomości polityczne

TWORZENIE RZĄDU NIEMIECKIEGO

W ciągu dnia wczorajszego w sytuacji politycznej nie nastąpiła żadna zmiana. Komunistyczna „Rothe Fahne", twierdzi, że prezydent Hindenburg ma podjąć osobistą interwencję podobną do zeszłorocznej w sprawie utworzenia nowego rządu. „Rothe Fahne" podaje sensacyjną pogłoskę, jakoby w sobotę miała się odbyć w mieszkaniu Stresemanna poufna rozmowa pomiędzy Stresemanem a posłem Hermanem Mullerem, przy której miał być obecny z ramienia prezydenta Hindenburga podsekretarz stanu von Meissner. „Welt am Montag" donosi jednocześnie, że między centrum a niemiecką partją ludową odbyły się w ciągu niedzieli konferencje mające na celu uzgodnienie działalności obu tych stronnictw w kwestjach gospodarczych, społecznych i finansowych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Hygjena na kolei

—o—

W żadnej dyrekcji kolei państwowych nie ma takich skandalicznych stosunków hygjenicznych, jak **w koszarach konduktorskich w obrębie dyrekcji krakowskiej.**

Pokoje noclegowe dla drużyn konduktorskich **w Zakopanem** są za ciasne, tak, że drużyny przyjeżdżające czekają jedne na drugie i do jeszcze ciepłych łóżek kładą się ludzie przemęczeni pracą. Od brudu i niechlujstwa aż kapie, a robactwo uniemożliwia wogóle odpoczynek drużynom. Lokal mieści się w prywatnym domu, za który dyrekcja słono płaci. Przeprowadzano przybudówkę w stacji Zakopane, w której mieści się wprawdzie 4 pokoje noclegowe, **ale te, stoją próżne (!)**, bo są do dyspozycji dla **dygnitarzy ministerjalnych i dyrekcyjnych**, przyjeżdżających w drodze służbowej na świeże powietrze.

Pokoje noclegowe **w Krynicy** mieszczą się w wilgotnych suterynach, wybudowanego domu Zdrowia, ze składek ogółu pracowników kolejowych. W pokojach tych niema kuchni, gdzie mogliby konduktorzy przygrzać sobie pożywienie.

W Nowym Sączu wybudowano nowy budynek w którym mieszczą się pokoje noclegowe dla drużyn konduktorskich ale do tego budynku wstawiono **stare zapluskwione łóżka i poduszki z żytniej słomy.**

W Tarnowie i Rzeszowie są wprawdzie porządniejsze pokoje noclegowe, ale poduszki rozcharowe od dziesiątek lat nie przerabiane, są raczej udręką dla pracowników. Nadomiar wszystkiego znalazł się jakiś „mędrzec" w dyrekcji, który wydał zarządzenie, zdaje się ze względów oszczędnościowych, ażeby zamiast szorowania podłóg używano jakiegoś tłuszczu do pomazywania tychże. Ogół interesowanych pracowników radzi temu panu aby w swoim mieszkaniu zaprowadził ten sposób odczyszczenia podłóg.

Żale zanoszone w tej sprawie przez delegacje odnośnych pracowników do prezesa dyrekcji, nie odnoszą żadnego skutku, toteż tą drogą interesowani muszą publicznie podnieść jak administracja państwowa traktuje swój personel.

Jeżeli ministerstwo komunikacji nie interesuje się urządzeniem pod względem hygjenicznym pokoi noclegowych dla drużyn konduktorskich i parowozowych, to odnośni pracownicy pokładają nadzieję, że może ministerstwo spraw wewnętrznych, energiczne pod tym względem, zainteresuje się temi niehygienicznemi stosunkami panującemi w pokojach noclegowych drużyn konduktorskich w okręgu dyrekcji krakowskiej.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. — Związek Piekarzy w Krakowie 25 złotych.

Z TEATRU

—o—

„CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ...", sztuka w czterech aktach Kl. Farrere'a i P. Frondaie'a. (Przekład K. Wroczyńskiego).

Farrere należy do powieściopisarzy płodnych i poczytnych, mogących się pochlubić dużemi nakładami: wydajność, ceniona przez wydawców... Żadnych cenniejszych walorów ani stylu, ani myśli autor ten nie wyobraża. — Dlaczego Frondaie wziął jego utwór na swój warsztat sceniczny? — Zapewne nie z racji, iżby „Człowiek, który zabił...", głęboko zarył mu się w pamięci i niejako kołatał w mózgu, dopominając się o żywot na scenie. Działał tu, mniemam, pobudzająco raczej tytuł sensacyjny (a widywaliśmy już: „Kobiete, która zabiła"), pewna orjentalna i salonowa dekoratywność tła, melodramatyczny efekt skrytobójstwa, a wkońcu — psychologiczne i rzeczowe luki powieści. Te ostatnie pozwoliły człowiekowi, który uscenizował... — a jest nim doświadczony praktyk — mniej mozolić się nad pokonywaniem trudności przeróbki. Chwyty teatralne różnią się bowiem bardzo od reguł powieściowych. Frondaie mógł przekomponowywać lub dokomponowywać — jakby wedle „przednich" wzorów... kinowych. Nie robił sobie też skrupułu, że w drodze z gabinetu powieściopisarza na scenę zaginęło to, co tworzyć miało kapitał „ideowy". Mianowicie, że cyniczna finansjera i dyplomacja europejska — to kłębowisko pijawek, żerujących na ciele „chorego człowieka" — szlachetnej Turcji.

Odpowiednio do tego założenia cały ów światek dyplomatyczno-bankierski, nawiany z Zachodu i Północy, przedstawiony został w świetle odrażającem. Wszakże ci ludzie mają za zadanie opłatywać Turcję (rzecz dzieje się przed wojną) łańcuchem lichwy pożyczkowej, rujnować ją narzuconemi inwestycjami, budować np. koleje o rozmyślnie wydłużonych trasach — rozmyślnie, nie bezmyślnie, gdyż na każdym kamieniu kilometrowym przysiada lichwa, ściągająca dodatkowy haracz...

Ujemne figury tych przedstawicieli „wyższej kultury" nakreślił Farrere według domniemanego gustu francuskiego „episjera". Więc Anglik, ściślej Szkot, o instynktach dawnych piratów, o masywnej budowie ciała, wulgarny erotoman, tem wstrętniejszy w pożyciu domowem, że nie gardzi butelką, a obok niego nieodstępny jego towarzysz książe Cernuwicz (w powieści ma to być Polak, przerobiony na Rumuna, czy to przez p. Frondaie, czy też w realizacji krakowskiej — ze zmianą nazwiska na Cervescu). Otóż ten książę o tak osobliwem w powieści nazwisku, szczycący się swoim rodem niegdyś jakoby z pięcioma królami skoligaconym — to karciarz utracjusz, kompan libacyj Anglika — typ raczej „hochsztaplerski" — bardziej gładki, siedzący u „przyjaciela" w kieszeni, a zarazem ku jego uciesze uwodzący mu żonę (co się przyda w sprawie rozwodowej).

Ów książe jest sekretarzem carskiej ambasady. Jego polskość zresztą nie była potrzebna Farrerowi specjalnie, aby oszczędzić Rosję przedwojenną. Na dalszym planie przedstawia bowiem autor młode małżeństwo rosyjskie, które, posprzeczawszy się o jakość konsumowanej wódki, dochodzi do ordynarnej bójki, przyczem strona silniejsza — mężczyzna „poskramia" swoją żonę knutem, katując ją w sposób nieludzki.

Panu Farrere dogadzała wieloimienność nacyj, ażeby rozmaite „charakterystyczne" przywary zaprawiać różnemi sosami. Jak to doświadczony kuchmistrz w smaczniejszym czyni celu w jadłospisie restauracyjnym, rekomendując zrazy to a la Nelson, to po polsku i t. d.

Na tle tych ciemnych postaci wybija się tem bardziej (obok zacnych Turków) dojrzały rozum i męski, szlachetny charakter francuskiego attache wojskowego. I ten człowiek właśnie, ten unikat niemal wśród zdemoralizowanej sfery, czy sfory przybyszów, gnębiących Turcję, staje się — zabójcą, mścicielem krzywd kobiety sponiewieranej, której niaź-bruta! chce wyrwać ostatni jej skarb, ostatnią ostoję — dziecko. — Tu ludzkie uczucie czyni sprawiedliwość nad złośliwem zbydlęceniem. (Wszyscy bywalcy kina, a jużż w niem nie bywa, czują tu sympatyczny odblask ekranu).

A „ona" — ofiara, pełna szlachetnych porywów (pochodzi z rodu kreolskiego z domieszką... krwi francuskiej) z winy domowego tyrana — za którym stoi, którego podburza szatańska rywalka, staje się wiarołomna.

Kulminacyjny moment na scenie: w krytycznej chwili, gdy nie jest sama, otwierają się w nocy drzwi i klamka ma zapaść nad jej losem! Mąż znajduje ją w sypialni z Polakiem — pardon: Rumunem! Ale szlachetny Francuz czuwa i natychmiast (nawet w krótszej drodze, niż w powieści) zabija!

W naszem wykonaniu scenicznem tembardziej zatryumfowała cnota (chociaż będąca z kodeksem w niezgodzie). Świetną była w każdej scenie i całą p. Jaroszewska, wybornym p. Buszyński. Bar-

KRONIKA

Kraków, 19 czerwca.

Trzęsienie ziemi notowane w Krakowie

Dnia 17 bm. obserwatorjum krakowskie odnotowało silne trzęsienie ziemi, którego ognisko leżało w odległości około 11 tysięcy klm. od Krakowa. Pierwsze drgania gruntu w Krakowie nastąpiły o godzinie 4'36 (czas środkowo-europejski), główna faza rozpoczęła się o godz. 5'10 i trwała 2 minuty, przyczem wychylenie piórka wynosiły 20 mm. Stopniowo zanikające drgania trwały do godz. 5'51.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem r. m. inż. Turskiego i przy współudziale wiceprez. miasta Dra Schneidra i Dra Wielgusa odbyło się posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miasta Krakowa. Sekcja załatwiła sprawę dostawy sukna na mundury dla niższych funkcjonarjuszów gminnych i miejskiej straży pożarnej. Poza tem uchwaliła Sekcja przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski magistratu w sprawie sprzedaży gruntu gminnego w Dz. XXII pod budowę domu prywatnego, oraz gruntu gminnego dla wyrównania granic, dalej w sprawie zamiany skrawków gruntowych w Dz. XI między gminą a osobą prywatną, wreszcie w sprawie zmiany konfiguracji parcel przy Alei pod Kopcem w Dz. XXII.

NOWI DZIEKANI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Podczas wyborów do Rad wydziałowych fakultetów lekarskiego i rolniczego — Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrano: dziekanem wydziału lekarskiego na rok akademicki 1928 na 1928 dr. Ciechanowskiego, prof. anatomji patologicznej, a dziekanem wydziału rolniczego prof. dr. inż. Rożańskiego, wykładającego miernictwo i meljoracje rolnicze. W najbliższych dniach nastąpi wybór dziekanów dalszych trzech wydziałów, oraz rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WYCIECZKA ZWIĄZKU PACYFISTYCZNEGO Z BYTOMIA. W niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka związku pacyfistycznego „Frateco" z Bytomia, złożona z około 40 osób, ze sfer duchownych katolickich, dziennikarzy i nauczycielstwa. Wycieczka doszła do skutku z inicjatywy konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu p. Szczepańskiego, który towarzyszył wycieczce. Po zwiedzeniu miasta goście wzięli udział w obiedzie w Starym Teatrze, wydanym przez akademicki Związek pacyfistów. — W przemówieniach mówcy z obu stron podnosili znaczenie tego pierwszego spotkania pacyfistów obu krajów i konieczność pracy nad poprawą stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza tam, gdzie są one najmniej przyjazne: na Górnym Śląsku. W ciągu popołudnia goście zwiedzili Wawel i inne zabytki miasta pod kierunkiem p. Grzybowskiego, delegata Związku turystycznego.

Rozbicie się rokowań o pożyczkę amerykańską dla Krakowa

Dowiadujemy się, że w sobotę 16 bm. **rozbiły się rokowania prowadzone przez prezydjum miasta Krakowa z przedstawicielami banków amerykańskich o udzielenie miastu pożyczki w wysokości 40 miljonów złotych.** Przedstawiciele banków amerykańskich **bez podania powodów** odmówili udzielenia pożyczki.

Wedle wyjaśnień prezydjum miasta na stanowisko przedstawicieli banków amerykańskich **wpłynąć miały zmiany zaszłe ostatnio na amerykańskim rynku walutowym.**

Zaznaczyć należy, że **także mniejsza pożyczka** (14 miljonów zł.), której zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła Rada miejska na jednem z ostatnich posiedzeń, **nie doszła do skutku.**

Wobec negatywnego wyniku starań o obie wspomniane pożyczki, wysunięto podobno w ostatnich dniach koncepcję **zaciągnięcia pożyczki choćby 1 miljona zł. na pokrycie bieżących wydatków** w jednem z wiedeńskich towarzystw asekuracyjnych, na bardzo ciężkich warunkach.

O ile chodzi o pożyczkę amerykańską, to nie znamy dokładnie istotnych powodów rozbicia się rokowań, nie wiemy też, ile winy za niedojście do skutku umowy pożyczkowej ponosi prezydjum miasta. **Jest jednak rzeczą conajmniej dziwną, że nawet w Banku Gospodarstwa Krajowego nie umiało prezydjum miasta załatwić piekącej sprawy pożyczki dla miasta.**

Wycieczka TUR u towarzyszów tramwajarzy

Serdeczne przyjęcie w zakładach tramwajowych

Mówiono, że w tramwaju nic niema interesującego, że wycieczka się nie uda. TUR jednak według planu ogłosiło apel do członków, aby zjawili się w sobotę w remizie tramwajowej — i **na apel zjawili się towarzysze bardzo licznie, a po obejrzeniu zakładów tramwajowych zadowolenie widać było na twarzach uczestników wycieczki, że mogli oglądnąć niezwykle interesujące warsztaty, miejsce pracy towarzyszów tramwajarzy.**

Punktualnie o godz. 6 w sali konduktorów **przywitał w serdecznych słowach wycieczkę TUR dyr. tramwajów elektr. p. inż. Polaczek-Kornecki,** który przybył w towarzystwie inż. Gerlicha i inż. Urbaszka, oraz kierowników wszystkich działów instytucji. Po przemówieniu dyrektora tramwajów, które przyjęto oklaskami, zaprowadzono wycieczkę do wielkiej remizy tramwajowej, gdzie udzielał wyjaśnień werkmistrz Fijałek. Po lakierni oprowadzał **tow. Kramer.** Następnie zwiedzano halę, w której budują się nowe wozy tramwajowe. Tam wyjaśniał **tow. Mark.** Są już na ukończeniu dwa nowe wozy, które przybrano kwiatami z tablicą o odpowiednim napisie. W kuźni **tow. Socha** pokazywał młot elektryczny, a w spajalni demonstrował towarzysz **Zbożil.** — Zainteresowanie wywołało rozciąganie dużych sztab żelaznych przy pomocy elektryczności, oraz spajanie kawałków szyn w jedną całość. Uczestnicy wycieczki interesowali się bardzo działem elektrotechnicznym (oprowadzał tow. **Sołtys**), stolarnie (oprowadzał **tow. Nowak**)), warsztatami ślusarskiemi (oprowadzał **tow. Tyrankiewicz**), tokarnią (oprowadzili p. **Karol Fijałek** i **tow. Fijałek**); w końcu uczestnicy wycieczki zwiedzili kancelarje witani przez **tow. Książka,** oraz specjalną drukarnię, gdzie demonstrował **tow. Laszczyk.** Po zwiedzeniu zakładów tramwajowych imieniem wycieczki TUR prez. Korolewicz podziękował zarządowi tramwajów i towarzyszom tramwajarzom za serdeczne przyjęcie, a odpowiedział dyr. Polaczek-Kornecki. Zainteresowanie było wielkie, zwłaszcza, że na tak małej przestrzeni pomieszczono tyle warsztatów. Spodziewamy się, że w przyszłości, gdy remizy i warsztaty tramwajowe znajdą odpowiednie pomieszczenie bogactwo pracy rąk pracowników tramwajowych zaimponuje mieszkańcom Krakowa. Z ramienia pracowników tramwajowych zgrupowanych w PPS, opiekowali się wycieczką TUR **tow. Laszczyk i tow. Piatek. Mile spędziliśmy kilka godzin wśród swoich, poznawszy wiele ciekawych rzeczy.**

—ooo—

DOWÓDCA OK V GENERAŁ DYWIZJI STANISŁAW WRÓBLEWSKI rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo na czas urlopu zostało powierzone pułkownikowi sztabu generalnego Marjanowi Bolesławowiczowi, szefowi sztabu OK V.

WYPADKI NA WYŚCIGACH KOLARSKICH. W czasie wyścigów rowerowych na przestrzeni Kraków—Wadowice, spadli z rowerów i dotkliwie się potłukli: Antoni Śliwiński, Karol Stańkowski i Franciszek Sucharda, wszyscy z robotniczego klubu sportowego „Legja". Udzielił im pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

ŚWIADEK Z MASŁEM NA GŁOWIE. Wczoraj koło 11 przedpołudniem w sali rozpraw w krakowskim sądzie okręgowym karnym zbiegł świadek, doprowadzony przez policjanta. Zbiegły wpadł w planty, a za nim puściło się w pogoń trzech policjantów. Szybkobiega zatrzymano dopiero około ul. Smoleńskiej i to w ten sposób, że jeden z przechodniów rzucił pod nogi zbiegowi stołek, na którym się trwożliwy świadek przewrócił i wpadł w ręce policji. Ludzie się zastanawiali, dlaczego świadek uciekał. Widocznie miał dużo „masła" na głowie i nie chciał, by w świadku nie rozpoznano przypadkiem przestępcy.

ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Auto osobowe Nr. 8535, potrąciło jadącego na rowerze Piotra Kruka, piekarza. Kruk spadł z roweru na jezdnię i odniósł szereg ran tłuczonych. Nieszczęśliwym zajęło się pogotowie ratunkowe. Również wczoraj Rybke Kasper, robotnik, został potrącony przez auto na ul. Dunajewskiego. Rybka odniósł rany tłuczone głowy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wezwano pogotowie ratunkowe do 17-letniej Marji Konarskiej, zamieszkałej przy ul. Janowa Wola 11. Konarska w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. Desperatkę po przepłukaniu żołądka pozostawiono opiece domowej. Powód zamachu samobójczego nie znany.

POSTRZELONY Z FLOBERTU. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się 24-letni Kazimierz Gorzkowski, fryzjer, który w czasie festynu na Prądniku Czerwonym został postrzelony z floberta w prawą stronę klatki piersiowej. Ofiarę wypadku przewieziono po opatrzeniu rany do szpitala św. Łazarza.

ZWŁOKI KOBIETY WYDOBYTE Z WISŁY. — Wyciągnęli rybacy z Wisły, u wylotu ul. Skawińskiej zwłoki Józefy Wałówny, która przed kilku dniami popełniła samobójstwo. Rzuciła się ona do Wisły z mostu dębnickiego. Ciało przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAPOTRZEBOWANIE NA ZABAWĘ ZŁODZIEJSKĄ. Nieznani sprawcy skradli z zamkniętej restauracji Antoniego Michniewskiego przy ul. Zygmunta Augusta 12 większą ilość wódek — wartości około 700 złotych.

Z KURNIKA DO KURNIKA. Aresztowano Michała Serege, lat 43, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież 11 kur, wartości 40 złotych — na szkodę Tlery Jana, ul. Rzeźnicza 35.

WYPRAWA DO BIEGUNA. Izydor Berth, zamieszkały przy ul. Topolowej 4, zgłosił w policji, że skradziono ze sklepu reklamowego fabryki „Suchard" przy ul. Bożego Ciała 17, 200 sztuk baloników reklamowych — wartości 100 złotych.

ZAOPATRZYŁA SIĘ W BIELIZNĘ. Aresztowano Matyldę Adler, lat 31, bez stałego miejsca zamieszkania za usiłowaną kradzież bielizny w mieszkaniu Antoniny Jędrzejowskiej, — zamieszkałej przy ul. Stradom 2.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE urządza w dniach od 20 do 28 czerwca w sali parterowej gimnazjum im. B. Nowodworskiego wystawę prac kół krajoznawczych młodzieży. Wystawa otwarta od godziny 9—13 i od 15—19. Wstęp 20 groszy, dla młodzieży 10 groszy.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie we środę 20 bm. w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt Dra Miodońskiego i Modzyńskiego pod tytułem „Badanie galwaniczne przedsionka wraz z demonstracją własnych przyrządów".

„WITH THE BRITISH ARMY IN PALESTINE" — oto tytuł odczytu, który wygłosi staraniem Koła Anglistów UUJ. prof. Goldfrey Greene we środę 20 b. m. w sali Nr. 55 Col. Novi. Jest to ostatnia sposobność usłyszenia świetnej angielszczyzny tego wychowanka Oxfordu przed jego wyjazdem z Polski. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy.

—ooo—

dzo ujmująco, jako przedmiot pierwszej miłości francuskiego attaché prezentowała się p. Bednarzewska (również „rodaczka" autorów). Świat turecki wypadł bardzo poprawnie (choć p. Kułakowski zgoła nie odpowiadał rysopisowi powieściowemu. Drugim przedstawicielem osmańskim był p. Wysocki). Gorzej zarysowały się najbardziej „czarne charaktery".

Rola Anglika Falklanda absolutnie nie leży na linji talentu p. Komornickiego. — Znakomity proboszcz (w „Proboszczu wśród bogaczy") absolutnie czuł się nieswojo w tej sytuacji niegodziwca i nadrabiał fatalną a forsowną mimiką, z której lepiejby było jak najspieszniej zrezygnować. Pani Niedźwiedzka jako „typ jasnowłosy", ale, ultraczarny charakter, absolutnie nie ma danych do dźwigania tej roli, zajmującej wprawdzie mało miejsca w egzemplarzu scenicznym, ale na scenie będącej sprężyną dramatu. Im krótszy tekst, tem więcej do takiej roli trzeba wnieść wyrobienia i że tak powiem, zdobytego autorytetu. Pani Niedźwiecka ciągle jest „wodzona na pokuszenie" przez rozdawców ról. Młodziutkiej artystce daje się bądź role chlubne, ale zgubne, gdyż związane z nazwiskami słynnych poprzedniczek, bądź w nowym repertuarze role, niedopasowane ani do jej liryczności, jak mniemam, zdolności, ani do jej dzisiejszych możliwości.

Z czarnych charakterów wywiązał się niezgorzej tylko p. Krasnowiecki.

Reżyserja wypadła nagół poprawnie. Warunki lokalne przy ul. Rajskiej wpłynęły na użycie kotar.

Zastępca.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO (UL. RAJSKA 12). „Człowiek, który zabił..." Farrere-Frondaiea, który dzięki mocnej konstrukcji dramatycznej i świetnemu wykonaniu zyskał sobie gorące przyjęcie, grany będzie bez przerwy dziś i wszystkie następne dni tygodnia. W próbach sztuka Verneuilla „Moja panna mama".

ZJAZD CHÓRÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO W KRAKOWIE da możność stworzenia wielkich zespołów chóralnych, jakich Kraków nie miał sposobności słyszeć. Chóry mieszane wystąpią w liczbie około 300 osób, chóry męskie w liczbie około 200 osób. Koncert odbędzie się w Starym Teatrze w niedzielę 24 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety sprzedaje kasa koncertowa.

Z Polski

WYBÓR PROF. PRZECŁAWA SMOLIKA na ławnika oświaty i kultury w łódzkim magistracie dokonany został na posiedzeniu Rady w ubiegły czwartek jednogłośnie.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ST. ŻEROMSKIEGO. Dnia 17 bm. w parku zakładowym zdrojowiska w Nałęczowie odbyło się uroczyste odsłonięcie pierwszego na ziemiach polskich pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik zbudowany został według szkicu architekty J. Witkiewicza. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział małżonka wielkiego pisarza wraz z córką, minister Dobrucki, przedstawiciele Izb ustawodawczych z marszałkiem Senatu prof. Szymańskim na czele, władze państwowe, reprezentanci literatury, sztuki i prasy, jak również liczne grono wielbicieli talentu twórcy „Popiołów". Pozatem na uroczystość przybyło szereg delegacyj włościańskich ziemi lubelskiej, straże pożarne oraz okoliczne szkoły.

W szeregu przemówień było też przemówienie tow. senatora Andrzeja Struga imieniem TUR.

NOWY WOJEWODA LWOWSKI PO RAZ DRUGI OKRADZIONY. Ubiegłej nocy nieujęci dotąd sprawcy włamali się do pałacu nowomianowanego wojewody lwowskiego hr. Gołuchowskiego przy ul. Listopada, gdzie rozbili kasę, z której zabrali biżuterję, wielkiej wartości. Sprawcy do mieszkania wojewody dostali się od ogrodu. Charakterystycznem jest, że w krytycznej chwili, gdy włamywacze byli w mieszkaniu, obchodowy posterunkowy dzwonił do bramy, chcąc się dostać do wnętrza, celem skontrolowania, czy wszystko jest w porządku. Do mieszkania dozorcy posterunkowy dzwonił prawie 30 minut, a gdy on bramy nie otwierał, przez sąsiedni ogród dostał się na podwórze realności wojewody i spłoszył włamywaczy, którzy zbiegli. Dodać należy, że przed tygodniem w piwnicy Gołuchowskiego popełniono drobną kradzież również z włamaniem. Policja odszukała wówczas skradzione przedmioty, ukryte w pobliżu na jednej budowie. Wartość skradzionej biżuterji wynosi przeszło 100 tys. zł.

KOGO JUŻ U NAS NIE OSKARŻAJĄ O KOMUNIZM! W piątek przed sądem przysięgłych we Lwowie stanęli dr. Leon Gangel, lekarz i Dina Schorr, absolwentka szkoły średniej, oskarżeni o propagandę komunistyczną. W Bielsku nadał jakiś osobnik pakunek, wagi 24 klg., na nazwisko Dr. Gangla i równocześnie wysłał list polecający, zawiadamiający go o wysyłce. O tem dowiedziała się policja, która zarządziła inwigilację. W dniu 3 marca br. po wysyłkę tę, jak stwierdzili inwigilanci, udała się Dina i zabrała ją do swego mieszkania przy ul. św. Anny 6. Zarządzona rewizja wykryła w jej mieszkaniu bibułę komunistyczną wagi około 40 klg. jakoteż świeżą paczkę jeszcze nienaruszoną. Na policji oskarżona zeznała, że mieszkanie to wynajęła na prośbę nieznanego mężczyzny w celu przechowywania druków. Na ten cel otrzymała 100 zł. Tensam pan wręczył jej recepis na odbiór nowej przesyłki, której zawartości nie znała. Dr. Gangel wyparł się, jakoby cośkolwiek o przesyłce wiedział lub by tą względnie list odebrał. Jak jednak stwierdzono, umieścił on swój podpis na recepisie w dniu właśnie 3 marca br. Twierdził dalej, że poza pracę lekarską niczem więcej się nie zajmował. Na rozprawie Schorrówna potwierdziła swoje poprzednie zeznania, dodając, że gdyby była wiedziała, że podobna agitacja jest niedozwolona, byłaby jej nie prowadziła. Na podstawie werdyktu przysięgłych dr. Gangel został uwolniony, zaś Schorrówna skazana na 6 miesięcy więzienia z policzeniem aresztu śledczego tak, że pozostaje jej do odsiedzenia 10 tygodni.

WYBORY GMINNE W PRZEMYŚLU. Wyniki wyborów w czwartem kole do przemyskiej Rady miejskiej przedstawiają się następująco: Mieszczański komitet wyborczy, reprezentujący blok trzech narodowości, w skład którego wchodzą jedynka, sjoniści i Undo, uzyskał 3.800 głosów. PPS 2.500, narodowa demokracja 2.100, komuniści ponad 1000 głosów. Między in. wybrany został poseł Garlicki (BB), dr. Reichman (sjonista), z Undo wicemarszałek Sejmu Zahajkiewicz.

OMAL NIE KATASTROFA SAMOCHODU P. BARTLA. Wicepremjer Bartel wyjechał wczoraj przed południem 2 samochodami „Cadillac" do Płocka, w towarzystwie sekretarzy p. Umiastowskiego i p. Bociańskiego orab kilku zaproszonych osób. Wieczorem, po zwiedzeniu Płocka, wracano do Warszawy. Wicepremjer, prowadził sam pierwszą maszynę. Pod Jabłonną około 7 i pół wieczór p. Bartel zauważył nagle, że **kierownica działa źle,** zatrzymał więc z miejsca wóz. Okazało się, że pękła t. zw. łapa kierownicy. Gdyby nie dość wczesne wyczucie defektu, **wypadek ten mógłby zakończyć się straszną katastrofą.**

ZAMORDOWANIE MATKI I DZIECKA W BRZESZCZACH. Od jednego tow. w Brzeszczach otrzymujemy następujące pismo: W czasopiśmie „ABC" wychodzącem w Warszawie z daty 15-go czerwca br. pojawiła się notatka pod tytułem: „Młody oficjalista zamordował narzeczoną i własne dziecko, przyciśnięty do muru przyznał się do ohydnej zbrodni". Na wstępie notatki jest napisane: „W Brzeszczach koło Oświęcimia rok temu zginęła dwudziestoletnia bardzo urodziwa tamtejsza mieszkanka Zofja Mikołajczyk wraz z swem rocznem dzieciątkiem". Celem wyjaśnienia mylnie podanych dat, komunikujemy co następuje: W dniu 27 maja br. wyszła z domu wieczorem około godziny 20 Zofia Mikołajczyk wraz ze swem rocznem dzieckiem. Wychodząc z domu, oświadczyła, że idzie pokazać dziecko Walczykowi, gdyż on ją prosił, iż chce widzieć swoje dziecko. Gospodyni, u której mieszkała Mikołajczyk, zauważyła w dniu 29 maja, że Mikołajczyk nie powróciła do domu i doniosła o tem posterunkowi policji w Brzeszczach. Policja natychmiast wszczęła dochodzenia i Walczyka aresztowała. Na zapytanie, gdzie jest Mikołajczyk, Walczyk odpowiedział, że nic o niej nie wie i wcale z nią nie rozmawiał. W dalszym ciągu prowadził śledztwo komisarz powiatowy z Oświęcimia. Przy pomocy obywateli Brzeszcz, policji oraz ajenta policyjnego z Krakowa przeszukano wszystkie zakątki w lesie i w najbliższej okolicy bez skutku. Dopiero w dniu 9 czerwca br. wieśniacy, którzy zamieszkują obok Wisły, zauważyli zwłoki we Wiśle. Doniesiono natychmiast policji, która po przeprowadzeniu śledztwa na miejscu rozpoznała, że znalezionym trupem jest Mikołajczykowa. W odległości 3 km. znaleziono dziecko Mikołajczykowej. Śledztwo wykazało, że Mikołajczykowa wraz z dzieckiem najprzód zostali zamordowani, a trupy wrzucone do Wisły. Walczyk, który jest podejrzany o morderstwo, do tej chwili do winy się nie przyznał. Dwa dni przed zaginięciem Mokałajczykowej i jej dziecka odbyła się rozprawa w sądzie powiatowym w Oświęcimiu, który uznał ojcem zamordowanego dziecka Walczyka i zasądził go na płacenie 25 zł. miesięcznie Mikołajczykowej i 1200 zł. zaległości. Z tej to prawdopodobnie przyczyny znikła Mikołajczykow z dzieckiem.

WŚCIEKŁY BYK PRZEBIŁ ROGAMI DWOJE LUDZI. We wsi Wagnuiszki pod Wilnem zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób. W godzinach wieczornych, kiedy we wsi pełno było włościan powracających z roboty, z pośród trzody bydła wypadł nagle rozjuszony byk i błyskawicznie rzucił się na jednego z włościan. Nieszczęśliwy człowiek poniósł śmierć na miejscu, przebity na wylot rogami rozwścieczonego zwierzęcia. W jednej chwili droga prowadząca przez wieś opustoszała. Przerażeni wieśniacy rzucili się w popłochu do ucieczki. Wszyscy chronili się, gdzie kto mógł, aby ujść przed groźnem zwierzęciem, które biegło co sił naprzód. Już przy końcu wioski byk dopadł jednej z kobiet, która nie zdążyła uciec i również w straszliwy sposób przeszył ją rogami. Po pewnym czasie udało się wreszcie kilkoma strzałami zabić zwierzę. Jak się okazało, przyczyną nieszczęśliwego wypadku był niespodziewany atak wścieklizny zwierzęcia. Obie ofiary, które zostały zmasakrowane przez oszalałe zwierzę, zmarły wkrótce w strasznych mękach.

Z zagranicy

KRAKOWIANIN — PREZESEM ZWIĄZKU LEKARZY-ESPERANTYSTÓW. W wyniku ostatniego głosowania lekarzy różnych krajów, zrzeszonych w wszechświatowym związku lekarzy esperantystów (Tutmonda Esperantista Kuracista Asocio) prezesem tego związku został ponownie wybrany dr. Maksymilian Blassberg z Krakowa. Wiceprezesami zostali obrani: prof. dr. Hazime Asada z Nagasaki (Japonja) i dr. Wilhelm Robin z Warszawy, sekretarzem dr. Kempeneers z Brukseli. Honorowym protektorem związku jest m. in. prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa.

NIE BYŁO WYBUCHU AMUNICJI W ROSJI. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że koła tamtejsze dementują wiadomość pochodzącą ze źródeł niemieckich, że uderzenie pioruna spowodowało wybuch amunicji armji czerwonej, znajdującej się w pobliżu granicy polsko-sowieckiej.

ARYSTOKRATYCZNY OSZUST. Sąd berliński skazał siostrzeńca b. kanclerza księcia Bülowa, porucznika rezerwy von Reichela, za oszustwo i sprzeniewierzenie w dwunastu wypadkach na dwa lata więzienia. Reichel kupił między innemi zapomocą wystawienia niepokrytych czeków w ostatnich dwóch tygodniach 14 łodzi motorowych i jako właściciel tychże został przyjęty na członka Jacht klubu.

KATASTROFALNY WYBUCH KOTŁA. W Bogota wybuchł kotła zniszczył kanonierkę „Herkules", przyczem 10 osób zostało zabitych, zaś kilka odniosło rany. Kapitan kononierki znikł bez śladu.

FOSGEN W SZWAJCARJI. W pewnej fabryce w pobliżu Genewy znaleziono 82 bomby z fosgenem, niektóre w bardzo złym stanie. Prawdopodobnie bomby te były przywiezione do Szwajcarji w czasie wojny w celu fabrykacji weronalu. Bomby zostały zatopione w jeziorze.

POMNIK WILSONA. W Pradze dokonano położenia kamienia węgielnego pod pomnik prezydenta Wilsona. Pomnik ufundowany przez Czechów amerykańskich jest dziełem rzeźbiarza Polacka i zostanie uroczyście odsłonięty 4 lipca jako w dzień amerykańskiego święta narodowego.

LOT TRANSATLANTYCKI. Lotnicy Earheart i Stults rozpoczęli w niedzielę o godz. 3 popołudniu według czasu w Greenwich lot transatlantycki z Trepassey w N. Funlandji.

EPIDEMJA ŻÓŁTEJ FEBRY. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rio de Janeiro, że panuje tam obecnie epidemja żółtej febry. Władze sanitarne ogłaszają, że w bieżącym tygodniu zmarło 50 osób na żółtą febrę.

TRĄBA POWIETRZNA. „Matin" donosi z Triderie w stanie Oklahoma, że trąba powierzna poczyniła wielkie spustoszenie w południowo-wschodniej części tego stanu. Miasto Blair zostało całkowicie zniszczone.

Przegląd gospodarczy

—o—

PRZEDSTAWICIEL BANKÓW AMERYKAŃSKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 18 czerwca. (PAT). W dniu wczorajszym przybył tutaj p. George Harrison wicegubernator banku federalnego w Nowym Jorku. P. Harrison odegrał wielką rolę przy realizacji polskiej pożyczki stabilizacyjnej. Przyjazd finansisty amerykańskiego ma charakter kurtuazyjny. P. Harrison rewizytuje wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego, który w ubiegłym roku podczas swego pobytu w Nowym Jorku współpracował z bankiem federalnym, gdzie kierownikiem działu zagranicznego jest p. Harrison. Pobyt p. Harrisona w Warszawie potrwa kilka dni. W ciągu tego czasu p. Harrison odbędzie konferencje z członkami rządu i Banku Polskiego.

W Warszawie bawi przedstawiciel nowojorskiego „Federal Reserve Bank" prowadzi rozmowy z przedstawicielami Banku Polskiego w sprawie wzajemnych stosunków finansowych między obu bankami.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMISJA ADMINISTRACYJNA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zbierze się **dziś we wtorek** o godzinie 8 wieczór w sekretarjacie Rady Zawodowej. Proszeni są towarzysz Czarnecki, Dr. Rosenzweig, Bartosik i przybyś.

Prezydjum Rady Zawodowej

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w środę 20 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. **Zarząd oddziału.**

BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY ZWIĄZKU ZAWODOWYM ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO 5 II P. Zawiadamia się wszystkich robotników drzewnych, że z dniem 15 czerwca zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy, do którego należy się zwracać w razie poszukiwania pracy. Panów pracodawców stolarskich uprasza my o zwracanie się do tegoż biura w razie poszukiwania robotników, z wymienieniem jakich im potrzeba. Biuro ma na celu zadośćuczynić panom pracodawcom jakoteż i robotnikom. Biuro otwarto od godz. 8—2 i od 5—7 wieczór.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Senat nie zmieni decyzji Sejmu w sprawie budżetu

Sensasyjne oświadczenie przedstawicieli BB w senackiej komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 18 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie senackiej komisji budżetowej zostało przypieczętowane nieoczekiwanym finałem, który wywoła sensację w kołach politycznych.

Jak wiadomo, Sejm w trzeciem czytaniu **odrzucił niemal wszystkie poprawki rządowe**, z których liczne miały **znaczenie polityczne** (np. fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wewnętrznych). **W kołach zbliżonych do rządu, zapowiadano i upewniano, — że Senat wszystkie odrzucone przez Sejm poprawki rządowe przywróci.** Wobec takiego postawienia sprawy, oczekiwano z zaciekawieniem dzisiejszego posiedzenia senackiej komisji budżetowej.

Tymczasem ku niemałemu zdziwieniu obecnych, senator **Szarski** (BB), będący generalnym referentem budżetu w Senacie, zgłosił na wstępie dzisiejszego posiedzenia komisji **wniosek o przyjęcie budżetu przez Senat bez zmian**, to zn. w brzmieniu **ustalonem w trzeciem czytaniu w Sejmie.**

Wniosek senatora Szarskiego **przyjęto**, a tem samem komisja senacka zakończyła obrady nad budżetem.

Przyjęcie wniosku senatora Szarskiego oznacza zaakceptowanie uchwał Sejmu, — wśród których znajduje się między innemi **skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, oraz szereg skreśleń demonstracyjnych,** dotyczących innych resortów.

Na tem samem posiedzeniu komisji senator **Januszewski** (także z BB) postawił wniosek, by referenci poszczególnych działów budżetu **wogóle nie przemawiali na plenum Senatu.** Wniosek ten **nie** uzyskał jednak większości.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **na stanowisko przedstawicieli BB w Senacie wpłynąć miała decyzja z poza parlamentu.** Podobno prezes sejmowego klubu BB poseł **Sławek** i prezes senackiego klubu BB senator **Roman** odbyli onegdaj dłuższą **konferencję z miarodajnemi czynnikami politycznemi** i tam właśnie zapadła decyzja, której wyrazem było dzisiejsze stanowisko przedstawicieli BB w senackiej komisji budżetowej.

W kołach BB panuje opinja, że **zaniechanie w Senacie obrony odrzuconych przez Sejm poprawek rządowych zmierza do przyśpieszenia zamknięcia sesji budżetowej Sejmu.**

—ooo—

Zmiany w rządzie?

Pogłoski o ustąpieniu ministra Składkowskiego

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł. „Naprzodu“). W kołach politycznych Warszawy krążą pogłoski o **mających nastąpić zmianach w łonie rządu.** W szczególności wymieniane jest ministerstwo spraw wewnętrznych, — gdzie podobno zachodzi **możliwość dymisji ministra Składkowskiego.**

Wedle koncepcji kół politycznych ustąpienie gen. Składkowskiego byłoby następstwem zgody rządu — wedle depeszy z posiedzenia senackiej komisji budżetowej — na skreślenie jego funduszu dyspozycyjnego.

Rewolucja strajkowa w Grecji

Zabici i ranni — Strajk generalny

Wiedeń, 18 czerwca (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Salonik, że strajk robotników tytoniowych przybiera **poważne formy.** Ruch strajkowy ogarnął całą Grecję. Wśród robotników panuje niebezpieczne wrzenie. Cały ruch przybiera **charakter rewolty.** Rząd zdecydował się na energiczne zarządzenia przeciwko ruchowi. W wielkich miastach jest policja i wojsko w pogotowiu. Przyszło już **do poważnych starć.** W Salonikach, w Pireusie i w Drama przyszło **do krwawych walk ulicznych.** W Pireusie zbudowali strajkujący **barykady** na ulicach, przyczem przyszło do wymiany strzałów między strajkującymi a policją, która trwała całą noc. **Policja jest bezsilna** wobec strajkujących i musiała zawezwać wojsko do pomocy. Mimo to nie udało się wypędzić robotników z barykad. Robotnicy w elektrowni i robotnicy kolejowi planują urządzenie **strajku generalnego.** W Drama rozegrały się w sobotę w nocy **krwawe walki uliczne,** które trwały aż do rana. Na placu boju **legło 30 robotników.** wojsko i policja mają kilkuset rannych. Także i w Kavalla miały miejsce **walki uliczne.** Dzisiaj w poniedziałek w całej Grecji ma być **proklamowany strajk generalny.** Powszechnie panuje przekonanie, że akcja strajkujących robotników ma **charakter rewolucji, a celem jej jest proklamowanie dyktatury** proletarjatu.

RĘKA PANGALOSA?

Saloniki, 18 czerwca (PAT). Sądzą tutaj, że b. dyktator Pangalos pozostaje w związku z zaburzeniami robotniczemi. Z tego powodu wzmocniono straże przed zamkiem, w którym Pangalos jest internowany. Obawiają się, że strajkujący robotnicy zechcą uwolnić Pangalosa. Wedle depeszy z Białogrodu miała pierwsza eskadra grecka oświadczyć swoją **solidarność ze strajkującymi.** Wszystkie pociągi odjeżdżające z Aten do Salonik zostały zatrzymane w Trikala z powodu **strajku kolejowego.** Policja w Salonikach aresztowała wielu przywódców komunistycznych. Admiralicja w drodze iskrowej poleciła komendantowi krążownika „Awaroff“, który się znajduje w podróży po morzu Śródziemnem wrócić bezzwłocznie do Pireus, gdzie otrzyma dalsze instrukcje.

STRAJK KOLEJOWY

Wiedeń, 18 czerwca (PAT). Tel. Company donosi z Białogrodu, że dzisiaj rano rozpoczął się **generalny strajk w Grecji.** Robotnicy nie stawili się do pracy w fabrykach. Wedle tymczasowych oszacowań **strajkuje około 250.000 robotników.** Rząd kazał obsadzić elektrownię w Atenach wojskiem. Także i budynki publiczne i liczne fabryki są chronione przez oddziały wojskowe.

Na pomoc Nobilemu

Rzym, 18 czerwca. (PAT). „Citta di Milano“ donosi radjotelegraficznie, że Larsen i Holm odlecieli na poszukiwanie sterowca „Italji“. Dotychczas brak wiadomości o ich losie. Niezwłocznie po ich powrocie ma być wysłana do miejsca przez lotników wskazanego patrol na sankach.

Tromsoe, 18 czerwca. (PAT). Lotnik Guilbaud przybył tutaj dzisiaj o godz. 6 prawdopodobnie w godzinach rannych odleci w dalszą drogę na Spitzberg. Przepowiednie meteorologiczne są pomyślne.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE

Oslo, 18 czerwca. Z Kingsbay donoszą, że położenie generała Nobile staje się z każdą chwilą krytyczniejsze. Nastąpiła nagle **odwilż**, która upoważnia do obaw, że lody roztopią się i ekspedycja znajdzie się w wielkiem niebezpieczeństwie. Równocześnie rozpętała się **gwałtowna burza.** Kra lodowa, na której znajduje się ekspedycja generała Nobile, pęka. Znaki życia na drodze radjowej, dawane przez generała Nobile, są obecnie bardzo słabe. Major Maddalena, którego hydroplan leciał z pomocą Nobilemu, musiał wylądować w fiordzie Varang wskutek defektu w motorze. Prawdopodobnie dopiero jutro major Maddalena będzie mógł kontynuować swe poszukiwania.

Sowieckie łamacze lodów bardzo powoli posuwają się naprzód. Na sowieckim łamaczu lodów „Malygin“ jedzie lotnik Babuszyn z aeroplanem specjalnie skonstruowanym do lądowania na lodzie. Lotnicy, znajdujący się na północy Spitzbergu, spodziewają się, że w najbliższych dniach odnajdą trzech ludzi załogi „Italji“, którzy, odłączywszy się od generała Nobile, wyruszyli w kierunku lądu stałego.

WIADOMOŚCI, ALE BEZ RATUNKU

Rzym, 18 czerwca. (PAT). Okręt „Citta di Milano“ donosi, że lotnicy Larsen i Holm wrócili ze swego lotu wywiadowczego, ale nie odnalazłwszy gen. Nobile. Natomiast gen. Nobile doniósł w drodze iskrowej do „Citta di Milano“, że widział samoloty. Nobile podał następnie dokładne dane co do położenia geograficznego, w którem się znajduje.

Następca Czang Tso Lina

Mukden, 18 czerwca. (PAT). Czang-Sułen-Liang mianowany został gubernatorem wojskowym na miejsce swego ojca Czang-Tso-Lina. (Z tego wynikałoby, że Czang-Tso-Lin przecież umarł).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 19 czerwca.

DWOJE MŁODYCH DZIEWCZĄT OSKARŻONYCH O ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Wczoraj rozpoczęła się czerwcowa kadencja sędziów przysięgłych w Krakowie, rozprawą o zdradę główną. **Na ławie oskarżonych zasiadły 19 letnia Gitla Weissbart i 16 letnia Pola Wolfgang, pomocnice krawieckie.** Rozprawie przewodniczył sso. **Cieślewski**, wotowali sso. **Warchałowski** i sso. **Pilarski**, oskarżał prok. dr. **Hubl**, bronili osk. **Weissbartównę adw. dr. Woźniakowski, Wolfgangównę adwr. dr. Arnold.**

Dnia 30 marca br. około 7 rano posterunkowy policji zauważył **dwoje młodych dziewcząt rozdających jakieś druki pod fabryką Zieleniewskiego, robotnikom wchodzącym do tej fabryki.** Na widok posterunkowego owe kolporterki potargały część posiadanych druków, resztę porzuciły na ziemię i poczęły uciekać ulicą Grzegórzecką w stronę miasta. Policjant puścił się za niemi w pogoń, a przytrzymawszy odprowadził obie do urzędu policyjnego. Stwierdzono, że porzucone **przez nie wydawnictwa składały się z kilkuset ulotek odbitych na cyklostylu zatytułowanych: „Przed wyborami faszyści“, „Nowy Sejm nie da chłopom ziemi“, „Precz z faszystowskim Sejmem — niech żyje rząd robotniczo-chłopski“ i „Nowy Sejm jest Sejmem wojny ze Związkiem socjalistycznych republik radzieckich“.** Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Gitli Weissbart, **znaleziono ukryte w łóżku 12 odezw pt. „Do klasy robotniczej całej Polski!“** itd. wydane przez komitet centralny komunistycznej partji Polski z daty, styczeń 1928, 23 odezw pt.: **„Faszystowska reakcja pod wodzą Piłsudskiego“**, wydanych przez komitet centralny związku młodzieży komunistycznej z daty Warszawa luty 1928 i 3 egzemplarze wydawnictwa p. t. **„Robotnica“.**

Treść ulotek rozrzuconych pod fabryką Zieleniewskiego, zawiera tendencje wywrotowe, rewolucyjne. Starają się one zohydzić obecny rząd i Sejm, wzniecić przeciw nim w sferach robotniczo-chłopskich nienawiść itd. Odezwy głoszą dalej, że w **Polsce położenie klasy robotniczej jest coraz gorsze, że tak zwany faszystowski rząd stosuje bezwzględnie terror wobec proletarjatu miast i wsi i z każdym dniem potęguje ofenzywę przeciw masom pracującym.** Następnie w odezwach jest **mowa o żołnierzu polskim**, żeby pamiętał, że jest przecież robotnikiem i chłopem ubranym w mundur żołnierza. Nie da się on użyć jako narzędzie burżuazji, **a w decydującej chwili, skieruje bagnet przeciw swym ciemiężcom.**

To są hasła wymienionych odezw drukowanych. Na wczorajszej rozprawie obwinione **przyznały się do rozdawania odnośnych ulotek pod fabryką Zieleniewskiego i podały, że otrzymały je od nieznanego osobnika.** Treści ulotek nie znały i tylko chciały sobie coś zarobić za rozrzucanie odezw. Po przesłuchaniu policjanta, który aresztował obwinione, oraz wywiadowcy A. Cholerki i P. Kordasia robotnika nastąpiły przemówienia prokuratora, obrońców i resume przewodniczącego, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę. Po dłuższej naradzie ogłoszono werdykt sędziów przysięgłych. **Na pytanie główne w kierunku zbrodni zdrady głównej odpowiedzieli przysięgli 6 głosami tak, 6 nie, na pytanie dodatkowe w kierunku występku rozgłaszania nieprawdziwych wieści odpowiedzieli 12 głosami tak.**

Na podstawie tego werdyktu, **trybunał** po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego **osk. Weissbartówna i osk. Pola Wolfgang, za rozgłaszanie nieprawdziwych wieści skazane zostały każda na 3 miesiące c. więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego od 30 marca br. do 18 i **zawieszeniem kary na 5 lat.**

Oskarżone wyrok przyjęły, prokurator nie wniósł zażalenie nieważności.

Zostały one natychmiast wypuszczone na wolną stopę.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE PPS W ZAGÓRZANACH

W niedzielę 17 bm. popołudniu odbyło się w domu tow. Joachima Gajewskiego w Zagórzanach (powiat Gorlice) zgromadzenie publiczne PPS. Zagaił tow. Gajewski, do prezydjum wybrano tow. Kajetana Dobka i Niedermajera. Tow. poseł **Ciołkosz** w obszernem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności klubu sejmowego PPS. — Przemawiali dalej tow. Gajewski i Petryla, poczem tow. Ciołkosz odpowiadał na zapytania. — Jednomyślnie uchwalono wyrazić pełne zaufanie posłom PPS. Następnie tow. **Bester Adolf** wygłosił referat o celach i zadaniach TUR; po przemówieniu tow. Gajewskiego uchwalono założyć oddział TUR i rozpocząć intensywną działalność oświatową. W dyskusji poruszono zwłaszcza sprawę rabunkowego wyrębu lasów na wywóz, dalej napiętnowano fakt prowokacyjnego zmuszenia kolejowych robotników drogowych do pracy w dniu 1 maja na stacji w Zagórzanach, oraz postępowania ks. proboszcza, który bije dzieci w szkole.

Ze sportu

CRACOVIA—TURYŚCI 5:1 (2:1). Jakkolwiek gra nie stała pod względem kombinacyjnym na wysokim poziomie, mimo to obfitowała w szereg interesujących sytuacyj podbramkowych; często przez obie strony niewykorzystanych. Do przerwy goście stawiali dość zacięty opór, w drugiej zaś połowie Cracovia opanowała grę, strzelając przez Gintla cztery bramki a przez Kubińskiego piątą. Łodzianie prześladowani pechem nie zdołali uzyskać dwu dalszych bramek. Tosamo powiedzieć można o Cracovii, która przy większem szczęściu Kałuży mogła powiększyć różnicę bramek. Sędziował dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

POGOŃ—WARTA 1:1. Pogoń mogła mecz wygrać.

JUTRZENKA—KORONA 1:1 (0:0). Jutrzenka wzmocniona Rosenbergiem, grała b. dobrze, szczególnie po pauzie, w którym to okresie przeprowadzała piękne ataki. Korona zaskoczona doskonałą kombinacją i ambicją Jutrzenki, ograniczała się do obrony. Z Jutrzenki wyróżnili się przedewszystkiem Meller, który odzyskał swą świetną formę, Lewkowicz, Rosenberg i Pitzele jun. — Bramki dla zwycięzców strzelili: Rosenberg 2, Huppert i Pitzele jun. po jednej.

CZARNI—LEGJA 2:1. Dogrywka rozegranego już meczu przyniosła w ostatecznym rezultacie zwycięstwo Czarnym.

POLONJA—Ł. K. S 3:0, WARSZAWIANKA T. K. S. 5:2, RUCH—HASMONEA 2:1.

JUTRZENKA II—HAKOAH 3:0. Ładna gra rezerwowej drużyny Jutrzenki, która swą ambitną grą zasłużyła na zwycięstwo.

GARBARNIA—SPARTA 4:1 (1:1). Garbarnia po pauzie uzyskawszy przewagę strzeliła cztery bramki.

MAKKABI—WISŁA 6:3. Zasłużone zwycięstwo lepszej Makkabi, która mimo przegranej do pauzy 1:3 zdołała po pauzie uzyskać wysokocyfrowe zwycięstwo.

WAWEL—PODGÓRZE 4:3 (0:2). Do ostatniej chwili gra emocjonująca przyniosła Wawelowi zwycięstwo, uzyskane dzięki niezwykłej ambicji.

NADWIŚLAN—GRZEGÓRZECKI 1:0. Ciężko zdobyte dwa punkty.

AMATORZY—UNJA 5:4. Z trudem wywalczone, lecz zupełnie zasłużone zwycięstwo lepszych Amatorów, dla których bramki strzelili: Eilbaum 4, Mateles 1.

DĄBIE—RKS LEGJA 2:1. Legja skutkiem braku treningu uległa słabszemu od siebie przeciwnikowi.

RKS SIŁA—RKS GWIAZDA 1:0. Przewaga Siły, która technicznie okazała się lepszym zespołem. Bramkarzowi swemu zawdzięcza Gwiazda, że wynik nie był dla niej jeszcze gorszym. Bramkę dla Siły zdobył Abend. Sędziował dobrze p. Bill.

RKS SIŁA II—RKS GWIAZDA II 4:1. Zasłużone zwycięstwo rezerwy Siły.

HAGIBOR—WKS 5 DJON SAMOCHODOWY 2:2 (1:1). Doskonała gra Hagiboru, natomiast ostra gra wojskowych. Bramki dla Hagiboru strzelił Frommer, dla wojskowych Jaworski.

HAGIBOR REZ.—ŻTS REZ. 7:1 (3:1). Zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo rez. Hagiboru.

PODSEKRETARJAT STANU DLA SPRAW SPORTOWYCH. W zrozumieniu wielkiej doniosłości sportu, jako jednej z głównych podstaw wychowania fizycznego przyszłych pokoleń, stanowiącego obecnie troskę wszystkich rządów i społeczeństw, **we Francji ma być już wkrótce utworzony podsekretarjat stanu dla spraw sportowych**, którego celem będzie racjonalny rozwój sportu we wszelkich jego rozgałęzieniach i popieranie inicjatywy społeczeństwa w zakresie udoskonalenia metod, stosowanych w sportach.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Wtorek: „Człowiek, który zabił..."
Czwartek: „Człowiek, który zabił..."

KINOTEATRY

Corso: „Widmo Luwru".
Nowości: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
Promień: „Ostatni walc".
Sztuka: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
Uciecha: „Skandal małżeński".
Warszawa: „Mąż bez ślubu".

RADJO

Wtorek 19 czerwca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych, sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 17.20: Dr. St. Skimina „Treść i wartość wykształcenia humanistycznego". 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja opery z Poznania. 22.00: Komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i komunikaty. — 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt: „La politique etrangere de la Pologne" — wygłosi dr. J. Grzymała-Grabowiecki. 16.25: Nadprogram. 16.40: Odczyt: „Od czego zależy powodzenie w przemyśle" — wygłosi inż. Porębski. 17.05: Przerwa. 17.20: Transmisja z Katowic. 17.45: Koncert popołudniowy. — Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrekcja Józefa Ozimińskiego i Leopold Szpinalski (fortepian). 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikaty. 19.15: Rozmaitości. 19.20: Transmisja z opery poznańskiej. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.